

JANINA MAKOTA

GLOSSA DO ARTYKUŁU  
E.M. SWIDERSKIEGO „INGARDEN:  
OD REALIZMU FENOMENOLOGICZNEGO  
DO MORALNEGO”

---

Autor ma rację twierdząc, że człowiek (osoba) jest w samym centrum filozofii Romana Ingardena. Potwierdza to w szczególności rozprawa *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*, a to dlatego, że odpowiedzialność została potraktowana nie jako jedno ze szczegółowych zagadnień z zakresu etyki, ale z uwzględnieniem całego ontycznego fundamentu, koniecznego dla realizacji odpowiedzialności.

Nie sposób jednak przyznać racji Autorowi, gdy zauważa, że rozprawę *O odpowiedzialności* napisał Ingarden z punktu widzenia realisty (w sensie metafizycznym), który przyjmuje realne istnienie świata i działających w nim ludzi. Co więcej, gdy uznaje, że cała rozprawa ma podtekst, w którym Ingarden chce się ostatecznie rozprawić ze swoim mistrzem Edmundem Husserlem. Znaczna część artykułu może bezstronnie czytelnika utrzymywać w przekonaniu, że autor ma słuszość, zwłaszcza po przeczytaniu cytatu z *Książeczki*, w którym Ingarden pisze, że „czyn, za który sprawca ma być odpowiedzialny, musi być realnym działaniem w realnym świecie”<sup>1</sup>. A na początku dzieła, w przeciwieństwie np. do *Sporu*, Ingarden nie zaznaczył, jaki charakter będą miały jego rozważania. Ale natrafiamy w końcu na zdania, które tę sprawę rozstrzygają. Bo oto czytamy:

(...) możliwość właśnie zarysowanej struktury przyczynowej świata zbudowanego z wielu systemów istniejących hierarchicznie lub równorzędnie należy wykazać w sięgających głębiej rozważaniach ontologicznych<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Ingarden *Książeczka o człowieku* Kraków 1972 s. 130.

<sup>2</sup> Tamże, s. 169.

Czyli Ingarden przypisuje swoim opisom charakter ontologiczny, a więc nie byłoby to rozprawianie o czymś realnie istniejącym, lecz o czystych możliwościach, postuluje też dalsze, głębiej idące rozważania o takimże ontologicznym charakterze.

Przy okazji trzeba sprostować wyrażenie Autora, że Ingarden dąży do „zbudowania realistycznej ontologii istoty ludzkiej”. Określenie jest mylące, gdyż w rozumieniu Ingardena ontologia ustala jedynie czyste możliwości. Sama nie może zatem być realistyczna, chociaż oczywiście może zajmować się tym, co zachodziłoby w przedmiotach realnych. Błąd autora polega na rozumieniu ontologii (przynajmniej w tym miejscu) jako metafizyki, zgodnie z etymologią słowa (w historii filozofii takie rozumienie miało miejsce). Tymczasem u fenomenologów ontologia to nauka ograniczająca się do ustalania czystych możliwości.

Inny cytat rozwiewa sugestię, jakoby Ingarden zrezygnował już z problematyki idealizmu-realizmu:

Naturalnie, po czysto ontologicznym wypracowaniu tej możliwej struktury przyczynowej świata trzeba przeprowadzić empiryczne lub metafizyczne badanie faktów, które ma pod tym względem wykazać faktyczną strukturę świata realnego<sup>3</sup>.

I nic nie wskazuje na to, aby – jak sugeruje Autor artykułu – „metafizyka stała się nazwą dla najlepszego naukowego, tj. naturalistycznego opisu przyczynowej struktury świata”.

A jak w takim razie ocenimy twierdzenie o realnych działaniach ludzi w realnym świecie, bo tylko wtedy można mówić o odpowiedzialności? Te sprawy także można rozważać w nastawieniu ontologicznym. Ingarden wyróżniał przecież cztery możliwe sposoby istnienia. Jednym z nich jest byt realny (trzy pozostałe to: byt absolutny, byt idealny, byt intencjonalny). Opis świata realnego i tego, co w nim zachodzi, mógłby być opisem ontologicznym, jeżeli badań metafizycznych jeszcze nie przeprowadzono. W jednym z rozdziałów *Sporu*, dotyczącym dziedziny przedmiotowej, Ingarden pisze między innymi o świecie realnym (w ujęciu ontologicznym), a więc przede wszystkim o sieci związków przyczynowych, będącej chyba jedynym spoiwem łączącym wszystkie przedmioty świata w jedną dziedzinę. Rozważa też między innymi możliwość przeplatania się przedmiotów świata realnego z przedmiotami intencjonalnymi z dziedziny sztuki.

Gdyby Ingarden nie wyprowadzał zagadnienia odpowiedzialności poza zakres etyki, można by ewentualnie twierdzić (zanim natrafimy na zdania o ontologii), że Ingarden, będąc osobiście przekonany o realnym istnieniu świata, zajął się w swej rozprawie po prostu jedną z waż-

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 170.

nych życiowo spraw, nie nawiązując tym razem w ogóle do sporu idealizmu z realizmem. Ale okazało się, że o odpowiedzialności nie można mówić z pominięciem jej ontycznego zaplecza, bo chodzi o wolność ludzkich czynów, a więc możliwość spełnienia takich aktów w świecie (jak przełamać radykalny determinizm?). Wszystkich tych spraw Ingarden jeszcze nie rozwiązał na poziomie metafizyki, ale próbował to zrobić na poziomie ontologii, rozważając czyste możliwości.

O zmianie stanowiska Ingardena miałyby świadczyć między innymi to, że nie odwołuje się on do *Einsicht in die Werte*. Istotnie Ingarden tego tutaj nie czyni, zwracając jedynie uwagę na to, że przy odpowiedzialności zawsze rzecz dotyczy jakichś wartości, które tym samym są jednym z jej ontycznych fundamentów. Sam wgląd w wartości nie należał do tematu, w którym Ingarden rozważał możliwość czynów, dokonywanych w realnym świecie, za które człowiek byłby odpowiedzialny.

Twierdzenie Autora artykułu o radykalnym odejściu Ingardena od dotychczasowego sposobu uprawiania filozofii nie ma zatem podstaw w tekście Ingardena. Znając Ingardena, trudno też przypuścić, żeby on do zmiany swego stanowiska, gdyby nastąpiła, *expressis verbis* się nie przyznał.

*Janina Makota* – email: eik@iphils.uj.edu.pl